

H. Kamen, *Imperium hiszpańskie. Dzieje rozkwitu i upadku*,
Bellona, Warszawa 2008, ss. 592

Nieustające zainteresowanie współczesnej historiografii światowej rozmaitymi zagadnieniami z dziejów nowożytnego imperium hiszpańskiego wskazuje na bogactwo i złożoność problemów z jakimi borykają się badający temat historycy, politologowie, a także archeolodzy, antropolodzy, czy etnologowie. Fascynacja tematyką niezwykle przecież szeroką, wciąż też budzącą szereg kontrowersji, a nawet sporów naukowych, ma co najmniej kilka przyczyn. Po pierwsze, wskazać należy na skalę hiszpańskiego przedsięwzięcia, tak w wymiarze geograficznym, jak i demograficznym, a nade wszystko cywilizacyjnym. Po drugie, zważywszy właśnie na rozmiar i rozmach owego przedsięwzięcia, zastanawiający pozostaje fakt niedostatecznego przygotowania iberyjskiej monarchii do pełnienia przez ponad trzy stulecia roli faktycznej metropolii wobec posiadłości rozproszonych na pięciu kontynentach (Europa, Ameryka Południowa i Północna, Afryka, Azja). Po trzecie wreszcie, imperium hiszpańskie stanowiło w epoce nowożytnej wzorzec – tak w sensie pozytywnym, jak i negatywnym – do którego odwoływały się inne państwa europejskie budujące swą mocarstwową pozycję w oparciu o kolonie zamorskie. Stąd też m. in. niezwykle interesujące próby badania i prezentowania problematyki imperiów nowożytnych w ujęciu komparatystycznym¹.

Niestety na polskim rynku edytorskim bardzo rzadko mamy okazję zapoznać się z najnowszymi dokonaniem w wspomnianej dziedzinie. Tym cenniejsza wydaje się zatem inicjatywa podjęta przez warszawskie wydawnictwo „Bellona”, które w 2008 r. zapoczątkowało publikowanie nowej serii pt. *Dzieje imperiów*. Cykl otwiera powstała w 2002 r. praca Henry’ego Kamena pt. *Imperium hiszpańskie. Dzieje rozkwitu i upadku*, w tłumaczeniu Tomasza Prochenki. Profesor H. Kamen jest uznanym hispanistą amerykańskiego pochodzenia. Obecnie pracuje w *Centro Superior de Investigación Científica* w Barcelonie. Od lat zajmuje się dziejami Hiszpanii i jej imperium w epoce nowożytnej, przy czym intere-

¹ Spośród najnowszych prac tego rodzaju wymienić należy J.H. Elliott, *Empires of the Atlantic World. Britain and Spain in America, 1492-1830*, New Haven and London 2006; N. González Adán, *Crisis de los imperios. Monarquía y la representación política en Inglaterra y España, 1763-1812*, Madrid 2005. Zob. także: P. Jakóbczyk-Adamczyk [rec.] J.H. Elliott, *Empires of the Atlantic World. Britain and Spain in America, 1492-1830*, Yale University Press, New Haven and London 2006, ss. XX i 546.

sują go zagadnienia rozmaite, mieszczące się zarówno w szeroko pojętej historii politycznej, jak i wojskowości, a także tematyka gospodarczo-społeczna, dzieje kultury oraz biografistyka².

Najnowszą pracę autora, monumentalną i kontrowersyjną jednocześnie, pod wieloma względami uznać można za podsumowanie wieloletnich studiów i dokonań historyka. Wbrew temu co sugeruje czytelnikowi polski tytuł książki, zamierzeniem autora nie było ograniczenie się do przedstawienia historii jednego z największych imperiów w dziejach ludzkości. H. Kamena interesował sam proces przeobrażania Hiszpanii – kraju izolowanego już choćby z racji na swe położenie geograficzne, a ponadto o słabym potencjale demograficznym i gospodarczym – w faktyczne mocarstwo światowe. Celem historyka było pokazanie, że imperium wcale nie było dziełem tylko i wyłącznie, a nawet nie przede wszystkim hiszpańskim. Ograniczone możliwości militarne, morskie, techniczne, demograficzne, finansowe, a nawet cywilizacyjne iberyjskiej monarchii przesądziły o tym, jak sugeruje historyk, że do stworzenia jej potęgi kolonialnej przyczynili się w takiej samej mierze Hiszpanie co Portugalczycy, Włosi, Niemcy, mieszkańcy Niderlandów, Żydzi, a także Indianie, Afrykanie czy Azjaci. A nawet, choć w nieporównywalnie mniejszym stopniu, górnicy ze Śląska, w latach dwudziestych XVI w. sprowadzeni na Hiszpanię przez niemiecką rodzinę Welsersów. I wreszcie, analizując sposób organizacji i funkcjonowania imperium, charakter i natężenie związków między koloniami a metropolią, znaczenie kruszców szlacheckich w całej strukturze mocarstwa, a także uwarunkowania zewnętrzne, o których przesądzała wzmagająca się rywalizacja morska i kolonialna przede wszystkim z Anglią, historyk próbuje odpowiedzieć na pytanie o nieuchronność upadku imperium budowanego i funkcjonującego w oparciu o multietniczny potencjał ludzki.

Nowatorstwo projektu podjętego przez H. Kamena nie sprowadza się oczywiście do samego pokazania wkładu obcokrajowców w tworzenie hiszpańskiego imperium. W epoce nowożytnej udział elementu obcego w wielkich przedsięwzięciach militarnych, szczególnie zaś morskich, był zjawiskiem naturalnym i powszechnym. Oryginalna i kontrowersyjna zarazem – szczególnie w Hiszpanii – okazała się próba wykazania maksymalnego stopnia owego wkładu i przedstawienia go jako elementu dominującego i przesądzającego o istnieniu imperium w całym zresztą okresie jego funkcjonowania. Według H. Kamena mocarstwo

² Wszechstronność zainteresowań autora odzwierciedlają choćby tytuły najważniejszych jego prac: *The War of Succession in Spain, 1700-1715* (1969); *Spain in the later Seventeenth Century, 1665-1700* (1980); *Spain 1469-1714. A Society of Conflict* (1991); *The Phoenix and the Flame. Catalonia and the Counter Reformation* (1993); *Philip of Spain* (1997); *The Spanish Inquisition. A Historical Revision* (1998); *Felipe V. The King Who Reigned Twice* (2000).

hiszpańskie nie może być postrzegane *jako twór jednego narodu*, jest to bowiem wypadkowa *wielu procesów historycznych i wynik współpracy pomiędzy wieloma narodami*, przy czym *wkład hiszpański nie zawsze był najbardziej znaczący* (s. 20). Ujęcie problemu powstania i funkcjonowania imperium hiszpańskiego jako rezultatu wspólnego przedsięwzięcia doprowadziło autora do sformułowania fundamentalnego wniosku, iż to nie Hiszpania stworzyła imperium, ale imperium stworzyło Hiszpanię, zjednoczyło i uformowało pod względem politycznym, gospodarczym, a nawet kulturowym, wyznaczyło cele w polityce zagranicznej, usytuowało na arenie międzynarodowej.

Układ pracy jest bardzo przejrzysty. Wyznaczony został porządkiem chronologicznym: podstawy i tworzenie mocarstwowej pozycji Hiszpanii w XVI w. – przejawy kryzysu imperium w XVII stuleciu – próby odnowy podjęte przez Burbonów w wieku XVIII i rozpad imperium. Jednocześnie struktura wewnętrzna studium odzwierciedla problemowe podejście do prezentowanej tematyki. Na wstępie, w rozdziale zatytułowanym „Podwaliny”, autor rozważa problem przygotowania XV-wiecznej Hiszpanii do podjęcia transatlantyckiego przedsięwzięcia. Interesują go rozmaite aspekty cywilizacyjne, a także proces unifikacji Królestw Kastylii i Aragonii oraz źródła imperialnych aspiracji w zjednoczonej już Koronie Hiszpanii. Analizuje ponadto zjawisko mobilności społeczeństwa iberijskiego i wskazuje na pierwsze kierunki ekspansji (muzułmańska Andaluzja, Wyspy Kanaryjskie, Półwysep Apeniński, Afryka Północna, Nawarra), zwracając przy tym uwagę na ich znaczenie dla dalszej ekspansji terytorialnej. W kolejnym rozdziale, odnoszącym się do początków „imperium Zachodu”, tematem dociekań historyka są wyzwania jakie dla iberijskiej Hiszpanii stanowiło objęcie tronu przez dynastię habsburską oraz cesarska koronacja Karola I (V). Ponadto autor skupia się na zagadnieniach dotyczących po pierwsze, polityczno-militarnej rywalizacji z Francją i po drugie, konfrontacji, także ideologicznej, ze światem islamu. Śledząc kształtowanie przewagi hiszpańskiej w Europie w oparciu o sukcesy na obszarze Italii i uwypuklając przy tym późniejsze znaczenie potencjału włoskiego dla budowy mocarstwowej pozycji Hiszpanii, H. Kamen dowodzi, że to *Włochy w okresie panowania Karola V były głównym terenem, na którym Hiszpania zbierała swoje doświadczenia imperialne* (s. 91). Wątkiem zamykającym tę część jest opanowywanie przez Hiszpanów oraz ich europejskich partnerów Wysp Antylskich. Temat ten zapowiada jednocześnie myśl przewodnią następnego rozdziału. Antyle stanowić miały bowiem swoiste laboratorium dla dalszej polityki Hiszpanii (administracyjno-prawnej, gospodarczej, społecznej) wobec kontynentalnej części Nowego Świata. Część trzecią („Nowy Świat”) cechuje szerokie, panoramiczne spojrzenie na proces tworzenia imperium kolonialnego w Ameryce. H. Kamen zwraca tu szczególną uwagę na

kilka aspektów ekspansji i zawładnięcia terytoriów amerykańskich: zjawisko konkwisty przeniesione z obszaru europejskiego za ocean, problem spotkania i kontaktu międzywilizacyjnego, implikacje jakie niosła przewaga europejska. Interesują go też ludzie dokonujący podboju oraz sam proces osadnictwa hiszpańskiego za oceanem. W rozdziale czwartym, „Narodziny światowego mocarstwa”, rozważania historyka koncentrują się wokół problemu Hiszpanii Filipa II. H. Kamen akcentuje fakt, że o naturze kraju przesądzały już wówczas aspiracje potęgi europejskiej, chrześcijańskiej, a także powoli konsolidujące się i nadal rozrastające imperium zamorskie. Zwraca też uwagę na dwa specyficzne zjawiska. Po pierwsze, to dopiero Filip II uczynił z iberyjskiej Hiszpanii faktyczne centrum mocarstwa. I po drugie, w przeciwieństwie do większości późniejszych imperiów, potęga ta niemal od razu zaistnieć miała jako organizm dojrzały, w pełni uformowany. Nieuchronnie skazywało ją to na szereg słabości, zgodnie zresztą z sugestywną definicją Fernanda Braudela, który imperium Filipa II widział jako *un total de faiblesses* (sumę słabości). Odrębny fragment pracy dotyczy hiszpańskich prób przełamania portugalskiego monopolu handlowego w Azji Południowo-Wschodniej oraz przetarcia, a następnie zabezpieczenia własnych szlaków ku tzw. Wyspom Korzennym. Autor wskazuje zarazem na ogromną rolę Filipin (tytułowej „Perły Orientu”) w rozwoju stosunków między Europą, Azją (w tym również Japonią) oraz Ameryką. W rozdziale szóstym, zatytułowanym „Pogranicze”, badacz nawiązuje do koncepcji północnoamerykańskiego historyka Fredericka Jacksona Turnera. Refleksje autora, dotyczące dynamiczności zjawiska, którego charakter lepiej oddaje forma liczby mnogiej (coraz to nowe pogranicza), osnute zostały wokół problemu różnorodnych uwarunkowań determinujących funkcjonowanie społeczności hiszpańskiej na dzikich obrzeżach imperium. Obok zatem kwestii takich jak: eksploracja interioru i ekspansja przede wszystkim w głąb Ameryki Północnej oraz rywalizacja i konflikty o charakterze międzynarodowym, autora szczególnie interesują zagadnienia związane z rolą kobiet i duchowieństwa w procesie powiększania imperium, charakterem relacji między Europejczykami a tubylczą ludnością indiańską, czy wreszcie wymianą ekologiczną. Ekonomicznych podstaw funkcjonowania hiszpańskiego imperium dotyczy część siódma („Interesy światowego mocarstwa”). Wskazując na pobudzającą rolę kruszców szlachetnych w rozwoju gospodarczym imperium, historyk przedstawia cały mechanizm (ludzie, organizacja, technika) związany z wydobyciem, przewozem i wykorzystaniem srebra oraz złota. Ponadto akcentuje znaczenie unii hiszpańsko-portugalskiej z 1580 r. dla powstania faktycznie światowego i najpotężniejszego – tak z racji zasięgu terytorialnego, jak i potencjału – mocarstwa w dziejach. Jednocześnie wypukła fakt, że mimo ogromnego rezerwuaru bogactwa, mocarstwowa pozycja Hiszpa-

nii miała wiele znamion ułomności. Przede wszystkim było to imperium pozbawione dostatecznych mechanizmów obronnych (finansowych i militarnych), by móc skutecznie przeciwstawić się wzrastającej rywalizacji ze strony innych państw europejskich. Szczególne miejsce w pracy zajmuje fragment poświęcony kształtowaniu się u mieszkańców posiadłości hiszpańskich wspólnej tożsamości, a następnie ewolucji jakiej podlegało owo poczucie przynależności do jednej kultury i jednego systemu wartości („Tożsamość i misja cywilizacyjna”). H. Kamen poddaje analizie proces powstawania nowożytnego pojęcia „Hiszpania” – zwłaszcza na polach bitew oraz we wspólnym przedsięwzięciu kolonialnym – któremu towarzyszyła jednak nieprzewyciężona dominacja patriotyzmów lokalnych. Śledzi kształtowanie się tzw. czarnej legendy Hiszpanii w Europie począwszy od połowy XVI w., wskazuje na odrębności i miejsce w imperium tubylczej ludności amerykańskiej, filipińskiej oraz Murzynów afrykańskich, czy na kontrowersje z jakimi spotykała się budowa mocarstwa wśród rodowitych Hiszpanów, szczególnie zaś Kastylijczyków. Jednocześnie historyk przestrzega przed postrzeganiem imperium jako ideologicznej jedności. Podkreśla, że w pełnej kontrastów mozaice jaką stanowiły posiadłości hiszpańskie *jedynym kulturowym łącznikiem (...) stał się język kastylijski* (s. 397). Był oficjalnym językiem administracji, ale choćby wobec rozległości imperium i mocno zakorzenionej różnorodności krajów go tworzących zaszczepienie jednolitej ideologii okazało się mrzonką. Hiszpania dla ogromnej większości jej poddanych pozostała co najwyżej *czymś na kształt ignis fatuus – błędnego ognika* (s. 397). W rozdziale dziewiątym motywem przewodnim rozważań H. Kamena są starania podejmowane przez ostatnich Habsburgów na tronie hiszpańskim w celu „podtrzymywania chwiejącego się imperium”, by użyć tytułowego sformułowania. Raz jeszcze autor podkreśla złudność potęgi Hiszpanii. Dysponując niespotykanym potencjałem i umiejąc doskonale wykorzystać zasoby swego światowego imperium, pozostawała ona krajem uzależnionym, jej potęga opierała się bowiem na różnorakiej pomocy z zewnątrz. Kolejny fragment studium („Pod nowymi rządami”) dotyczy rewizji hiszpańskiej polityki europejskiej i kolonialnej w XVIII w., podjętej przez dynastię Burbonów w celu przywrócenia monarchii jej dawnej pozycji międzynarodowej. Rozdział jedenasty ma charakter refleksji podsumowujących wcześniejsze rozważania autora. Zamykając pracę, H. Kamen uwypukla problem zjawiska zdefiniowanego w tytule jako „milczenie Pizarra”, a polegającego na niezdolności do nawiązania międzycywilizacyjnego dialogu z ludami podbitymi. Według historyka nieumiejętność przełamania kulturowych barier stanowiła jeden z najistotniejszych czynników przesądzających o upadku imperium, dużo istotniejszy niż koszty jego utrzymania.

Bezsprzecznie zaletą recenzowanej pozycji jest ujęcie tematu z perspektywy wkładu nie Hiszpanów, a także nie Europejczyków w proces powstawania i funkcjonowania imperium iberyjskiego, choć trudno przy tym zgodzić się z główną tezą pracy, która prowadzi do deprecjonowania roli Kastylijczyków i Hiszpanów w tymże procesie. Podkreślić trzeba natomiast, że autorowi udało się, co niezwykle rzadkie w historiografii, pokazać imperium hiszpańskie w wymiarze globalnym, jako całość zbudowaną zarówno z prowincji zamorskich, jak i podległych obszarów europejskich. Należy zaznaczyć, że publikacja, mimo naukowego charakteru, posiada też ogromny walor popularyzatorski. Autorowi udało się połączyć warsztat historyka, wybitnego badacza i niekwestionowanego znawcy problematyki hiszpańskiej z umiejętnością pasjonującego opisu, urealnionego sugestywnymi przykładami. Zwraca uwagę wykorzystanie licznych źródeł z epoki oraz bogatej literatury przedmiotu. Wartość pracy podnoszą zamieszczone w niej ilustracje, starannie dobrane i zaopatrzone w szczegółowy, merytoryczny komentarz. Pewien niedosyt pozostawiają jednak mapy, bezsprzecznie czytelne, ale jest ich niewiele, są nadmiernie uproszczone i w minimalnym tylko stopniu odzwierciedlają myśl przewodnią pracy. Orientację w tekście ułatwiają natomiast dokładnie opracowane indeksy osób oraz nazw geograficznych, a także słowniczek objaśniający hiszpańską terminologię. Sprzeciw budzi natomiast polski podtytuł pracy – nieadekwatny do jej treści, upraszczający i fałszujący zamierzenie autora książki. Trudno wyrokować, kto jest odpowiedzialny za przyjętą formę: sam tłumacz, czy może raczej redaktor działający z ramienia wydawnictwa. Warto przy tym nadmienić, że przekład głównej części pracy nie budzi najmniejszych zastrzeżeń. Znamienne, że podtytuł polski nie nawiązuje ani do wersji angielskiej (*Spain's Road to Empire*), ani do hiszpańskiej (*Imperio*). Tymczasem, jak już wskazaliśmy, autora nie interesuje problem powstawania, funkcjonowania, rozwoju czy kryzysu hiszpańskiego mocarstwa kolonialnego. Gdyby tak było, praca H. Kamena stanowiłaby lepsze lub gorsze, ale w dużej mierze powielenie wielu klasycznych już dzieł. Celem historyka było natomiast przedstawienie rozmaitych uwarunkowań, w jakich wspomniane procesy zachodziły. Stąd uwaga badacza nie koncentruje się na samych dziejach kolonii czy ich związkach z metropolią. Autor poszukuje raczej odpowiedzi na pytanie, co umożliwiło Hiszpanii ekspansję na skalę światową oraz na ile podjęte przez Hiszpanię przedsięwzięcie uformowało ją jako państwo i usytuowało na arenie międzynarodowej. Fakt ten przesądził m.in. o zamknięciu pracy na latach sześćdziesiątych XVIII w. Upadek imperium nie stanowi zatem w ogóle tematu rozważań badacza. Reasumując, mimo wskazanych mankamentów, praca zasługuje na wysoką ocenę. Charakter naukowej syntezy, a jednocześnie duży walor popularyzatorski czyni z niej cenne uzupełnienie w niezwykle rzadko podejmowa-

nej przez historiografię polską tematyce. Miejmy nadzieję, że podobnie stanie się w przypadku całej zainicjowanej przez wydawnictwo serii.

Patrycja Jakóbczyk-Adamczyk
(Piotrków Trybunalski)

A. Sawicki, *Nim zgaśnie zachód słońca... Wspomnienia*,
Bełchatów 2008, ss. 232

W październiku 2008 r. Muzeum Regionalne w Bełchatowie opublikowało wspomnienia księdza kanonika Antoniego Sawickiego, noszące charakterystyczny tytuł *Nim zgaśnie zachód słońca*. Osoba autora – wieloletniego proboszcza parafii kaszewickiej znana jest nie tylko parafianom, ale także mieszkańcom odległych często miejscowości. Wiąże się to z wydarzeniami z dramatycznego i długiego życia ks. kanonika. Omawiana pozycja nie była pierwszą publikacją wspomnieniową ks. Antoniego – w latach osiemdziesiątych ubiegłego roku ukazał się drukiem jego dziennik prowadzony regularnie od 3 marca 1942 r. do 4 kwietnia 1945 r.³

Ks. Antoni Sawicki urodził się 21 kwietnia 1911 r. we wsi Białozyszki (pow. lidzki, woj. nowogródzkie) w rodzinie Władysława i Heleny z Pukielów. Ukończył szkołę powszechną w Dziewieniszkach, a następnie (w 1933 r.) gimnazjum humanistyczne w Oszmianie. W latach 1933-1935 był alumnem Seminarium Duchownego w Wilnie, z którego wystąpił i przez rok studiował na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych Uniwersytetu Stefana Batorego. Studia przerwał, ponieważ został powołany do wojska (19 DP w Lidzie). Po odbyciu rocznej służby wojskowej, w stopniu kaprała podchorążego, został przeniesiony do rezerwy. Jesienią 1937 r. ponownie wstąpił do Seminarium wileńskiego, w którym przebywał do aresztowania kadry i seminarzystów przez gestapo w marcu 1942 r.

Przez dwa miesiące kleryków przetrzymywano w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie, skąd Sawickiego przewieziono na roboty przymusowe do miejscowości Oppenheim nad Renem. Po wyzwoleniu przez wojska amerykańskie, w maju 1945 r., w Mainz uzyskał święcenia kapłańskie. Do grudnia pracował jako dusz-

³ A. S a w i c k i, *Z domu niewoli. Pamiętnik Antoniego Sawickiego alumna Metropolitalnego Seminarium Wileńskiego, z okresu pobytu na przymusowych robotach w Niemczech w latach 1942-1945*, Białystok 1985.

pasterz w ośrodkach dla byłych robotników przymusowych i więźniów polskich w Darmstadt i Bad Mergetheim. Później repatriował się do Polski. Został wikariuszem parafii Suchowola koło Białegostoku i nauczycielem religii w tamtejszym liceum. W Suchowoli Antonii Sawicki udzielił sakramentu chrztu późniejszemu męczennikowi ks. Jerzemu Popieluszcze (16 września 1947 r.) – informację o tym zawarł w jednym enigmatycznym zdaniu (s. 148). W lipcu 1948 r., objął stanowisko wikarego w parafii Św. Katarzyny w Zgierzu. W lipcu 1950 r. przeniesiony został do Łodzi, do parafii Św. Józefa. W lutym 1962 r., w dość niezwykłych okolicznościach, ks. Sawicki otrzymał propozycję objęcia probostwa w Kaszewicach, w powiecie bełchatowskim⁴. Po przejściu na emeryturę w 1991 r. zamieszkał we wsi Żar, przy wzniesionej w latach osiemdziesiątych kaplicy pod wezwaniem św. Franciszka.

Książka ks. Sawickiego poprzedzona została aż trzema przedmowami – arcybiskupa seniora Wrocławia kardynała Henryka Gulbinowicza, pasjonisty o. Tomasza Gałkowskiego (spokrewnionego z autorem) oraz Józefa Maruszczyka. Podzielona została na siedem części, odpowiadających kolejnym etapom życia autora. Najwięcej miejsca zajęły wspomnienia z dzieciństwa na wileńskiej wsi (s. 31-80). Ostatni okres aktywnej działalności kapłańskiej księdza kanonika obejmujący prawie pół wieku (poczynając od objęcia probostwa w Kaszewicach w 1962 r.) streszczony został na 37 stronicach. Stało się tak nie dlatego, że niewiele się w tym czasie działo i ówczesne wydarzenia nie miały znaczenia w życiu autora. Jego książkę należy traktować jako sentymentalną i wzruszającą podróż w przeszłość, do świata dzieciństwa i młodości. Świata, który został zniszczony przez upływający czas i okropieństwa dziejowe wieku dwudziestego. Wydarzenia, przeżycia, z którymi odczuwa się związek emocjonalny, mocniej zakorzeniają się w pamięci i łatwiej do nich powrócić.

Pewnym mankamentem wspomnień jest lakoniczność stylu i oszczędność w przedstawianiu szczegółów z pełnego dramatycznych wydarzeń życia księdza. Autor z całą pewnością nie aspirował do miana zawodowego pisarza. Być może skromność (obok osłabionej przez upływający czas pamięci) nie pozwalały mu na pełniejszy komentarz. W książce nie znajdziemy śladu długoletnich potyczek i zmagania z władzami komunistycznymi w okresie sprawowania przez ks. Sa-

⁴ Autor pisał o narastającym niezadowoleniu z działalności w łódzkiej parafii Św. Józefa: *Im dłużej przebywałem w Łodzi, tym głębiej pogrążałem się w marazmie duchowym. Ratunek przyszedł w najmniej spodziewanym momencie: Przy kolacji brydżowej u ks. Augustyna Nowickiego, w czasie rozmowy powiedziałem, że chętnie poszedłbym na probostwo, bo wikariat mi zbrzydł. Wśród gości był obecny ówczesny proboszcz kaszewicki, wcześniej mi nieznany. I to wystarczyło. Po tygodniu wzywa mnie ks. biskup Klepacz /.../ Przyjął mnie serdecznie: „Podobno chcesz być proboszczem?”. Zamurowało mnie /.../ Biskup na to: „Dobrze! Zamieńcie się więc z ks. Ryszelewskim [proboszczem w Kaszewicach]. Zob. s. 168.*

wickiego funkcji proboszcza parafii Kaszewice. Autor wspomnień naraził się władzom PRL sprowadzając we wrześniu 1962 r., bez wiedzy i akceptacji stosownych instancji, zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus. Urząd ds. Wyznań w Łodzi o karmelitankach dowiedział się dopiero po kilku miesiącach: *Będąc w Bełchatowie* [raportował jeden z urzędników – A.P.] *dowiedziałem się, że w parafii Kaszewice mieszkają od września cztery siostry zakonne (...) Jedna z nich gra na organach. Druga uczy religii w punkcie katechetycznym, trzecia spełnia obowiązki kościelnego, a czwarta zajmuje się robotami podwórkowymi*⁵. Władze próbowały różnymi sposobami „ukarać” zbyt samodzielnego kapłana – kwestionowano kompetencje siostry nauczającej religii, egzekwowano różne zaległości podatkowe, szykanami meldunkowymi wymuszano częste zmiany składu kaszewickiego „Karmelu”. Jednak ks. Sawicki pozostał nieugięty⁶.

Do książki dołączono pośmiertne wspomnienia księdza Sawickiego o dwóch duchownych, których osobiste losy w jakiś sposób wpłynęły na ukształtowanie się osobowości autora i jego wizji kapłaństwa. Jednym z nich był ksiądz Apolinary Zubielewicz (1909-1987), wieloletni proboszcz rodzinnej parafii Sawickiego w Konwaliszkach. Zubielewicz był przykładem kapłana niezłomnego, który potrafił kontynuować swoją misję w zbrutalizowanej i zsowieetyzowanej Białorusi. Autor wspomnień znajdował się wyraźnie pod wpływem jego autorytetu, co zresztą sam przyznawał: *Zmarłego [Zubielewicza] znałem z seminarium duchownego. On był na VI kursie, ja na III. Byłem jego cichym wielbicielem. Imponował mi /.../ Bliżej poznałem ks. Apolinarego, gdy został proboszczem mojej parafii. Granica nas dzieliła, ale sercem byłem tam i z nim.*

Bohaterem drugiego wspomnienia był ksiądz kanonik Karol Lubianiec proboszcz niewielkiej parafii w okolicach Kraśnego nad rzeką Uszą (obecnie Białoruś). Ks. Lubianiec odnosił liczne sukcesy w akcji misyjnej prowadzonej wśród białoruskiego, prawosławnego chłopstwa. Zginął w okresie drugiej wojny światowej zamordowany przez Niemców.

W historiografii polskiej funkcjonuje znane powiedzenie Józefa Piłsudskiego na temat Polski, cytując być może niedokładnie: *Polska jest jak obwarzanek. Wszystko co najlepsze znajduje się na jej brzegach* (na Kresach). Kontynuując tę myśl, w centrum kraju miało już być niewiele (chyba, że przyszło by z tych kresów – vide ks. kanonik Sawicki). W trakcie lektury wspomnień zwraca uwagę wielki optymizm księdza Sawickiego, umiejętność przeżywania życia takim ja-

⁵ Zob. J. P i a s t a, *U Karmelitanek w Kaszewicach*, „Niedziela”, nr 45, 11 listopada 2007, s. V.

⁶ W 1969 r., za rzekome zaległości w podatku dochodowym za lata 1965-1967 wynoszące ok. 10 tys. zł, zabrano 2 ha gruntów parafialnych. Archiwum Państwowe w Piotrkowie Trybunalskim, *Urząd Wojewódzki w Piotrkowie Trybunalskim*, zesp. nr 351, *Wydział ds. Wyznań*, sygn. 3442.

kie ono jest, z wielką radością i ufnością, że było takie jakie powinno być. Cytuję następujący fragment: *Jestem na wsi, mam niewiele, ale dużo radości* (s. 56). Proste i piękne zarazem było stwierdzenie zawarte kilka stron dalej: *Prawdą jest, że aby być radosnym trzeba mieć niewiele*. Być może dlatego, że im będę miał więcej, tym większy będzie mój lęk, że to wszystko utracę.

Często się zdarza, że u schyłku życia doskonale pamięta się wydarzenia najodleglejsze w czasie, a mniej najbliższą przeszłość. Z całą pewnością nie jest to styl oryginalny, podobny charakter mają wspomnienia pisane *nim zgaśnie zachód słońca* przez innych ludzi – ten sam ból serca, ta sama radość wyczekująca z każdego słowa. W chwili gdy to piszę przychodzi mi na myśl historia pisana piórem innego człowieka z kresów mianowicie Tadeusza Konwickiego⁷.

Wspomnienia ks. A. Sawickiego poszerzyły bazę tzw. źródeł wywołanych, publikowanych, dostępnych historykom zajmujących się dziejami kościoła polskiego i ogólnie najnowszą historią Polski. Abstrahując od ich kontekstu historycznego, będą też z całą pewnością interesującą lekturą dla czytelników związanych sentymentalnie z osobą autora i Kresami Wschodnimi.

Aleksy Piasta

(Piotrków Trybunalski)

M. Hubka, *Jazda polska doby Wazów. Organizacja, uzbrojenie, taktyka*,
Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie, Piotrków Trybunalski 2007,
ss. 165+ryciny

Autorem recenzowanej pozycji jest Maciej Roman Hubka – młody badacz, historyk wojskowości. Absolwent piotrkowskiej Filii Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach⁸, specjalizujący się w staropolskiej sztuce wojennej, czego odzwierciedleniem jest niniejsza książka. Jest to pierwsza zwięzła publikacja tego Autora, choć znając Jego dotychczasowy dorobek, zapewne nie ostatnia⁹.

⁷ Por. wywiad jaki w połowie lat osiemdziesiątych przeprowadził z Tadeuszem Konwickim Stanisław Nowicki. S. N o w i c k i, *Pół wieku czyśćca. Rozmowy z Tadeuszem Konwickim*, Warszawa 1990, s. 7.

⁸ Obecnie Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy Jana Kochanowskiego w Kielcach – Filia w Piotrkowie Trybunalskim.

⁹ M. Hubka w okresie studiów był aktywnym członkiem Studenckiego Koła Naukowego Historyków „Klio”, które reprezentował wielokrotnie na ogólnopolskich sesjach i konferencjach studenckich. Z tego okresu Jego działalności pochodzą pierwsze publikacje, które kształtowały zainteresowania tego badacza.

Podstawą opracowania niniejszej książki była praca magisterska, przygotowana w ramach seminarium prowadzonego w wyżej wymienionym ośrodku akademickim, przez prof. UJK dra hab. Zygmunta Matuszaka. Niewątpliwie relacje „mistrz i uczeń”, zaważyły w pewnym sensie na charakterze tej publikacji. Nie jest to uwaga krytyczna. Wręcz przeciwnie, znając dorobek naukowy i działalność dydaktyczną promotora¹⁰, zaważyła na jej charakterze. Jest to publikacja z różnych względów ciekawa i interesująca, bowiem pomimo bogatego obecnie rynku wydawniczego, obfitującego również w publikacje poświęcone różnym aspektom historii okresu XVI-XVIII w., tego typu ujęcia tematu trudno szukać na półkach księgarskich. Niestety pewien niedosyt budzi brak dystrybucji tego tytułu przez Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie. W ofercie wydawniczej na próżno bowiem szukać pracy autorstwa Pana Macieja Hubki¹¹, a szkoda... ponieważ w ten sposób i przy niewielkim nakładzie w jakim została wydana, może zostać niezauważona.

Cóż wyjątkowego jest w niniejszej pracy? Autor w sposób ciekawy i interesujący przedstawił główne problemy swojej publikacji, nie unikając kwestii polemicznych z dotychczasowym dorobkiem historiografii wojskowej. Niejako samokrytycznie, a może z asekuracji zarazem zaznaczając, że krytyczne uwagi, które przedstawił, mogą być kontrowersyjne. Należy tę uwagę rozumieć jako chęć wywołania dyskusji w środowisku historyków wojskowości przez młodego, acz obeznanego w danej problematyce historyka. Wobec powyższego wypada mieć nadzieję, że takowa rozgorzeje na łamach periodyków fachowych. Recenzowana książka stanowi bowiem efekt kilkuletnich badań Autora, prowadzonych przede wszystkim w oparciu o bogato wykorzystaną i zestawioną w bibliografii literaturę przedmiotu. Dzięki temu Autor mógł i przedstawił główne problemy historii jazdy polskiej, święcącej w owych latach, a mianowicie w dobie panowania Wazów, tryumfy na polach bitew Europy. W sposób metodycznie dokładny opisał uzbrojenie jazdy polskiej, a przede wszystkim jej ewolucję, polegającą na umiejętnym łączeniu wojskowości Wschodu i Europy w jedną, spójną całość umiejętnie kierowaną przez poszczególnych hetmanów. Ciekawie jak tylko można, przedstawił również zagadnienia związane ze stosowaną taktyką, co uczynił na przykładach wybranych bitew. Poszczególne zagadnienia uzupełnione zostały przez bardzo dobrze opracowane przypisy bibliograficzne. Należy w tym miejscu podkreślić ich bogatą głębię informacyjną i poprawność warsztatową. Niewątpliwie jest to efekt edukacji i opanowania warsztatu historyka, a zarazem umiejętnego stosowania zarówno odsyłaczy, jak i przypisów

¹⁰ Zob.: Z. M a t u s z a k, *Obrona operacyjna w wojskowości europejskiej 1914-1939. Wybrane problemy*, Piotrków Trybunalski 2004; Idem, *Obrona operacyjna w wojskowości polskiej w latach 1918-1939*, Piotrków Trybunalski 2004.

¹¹ Zob. ofertę wydawniczą na stronie <http://www.unipt.pl/wydawnictwo/index.html>, 25.09.2008 r.

polemicznych czy rozbudowanych często w informacje przypisów zawierających liczne definicje i wyjaśnienia terminologiczne. Treść pracy wzbogacona została rycinami (13 stron) przedstawiającymi uzbrojenie jazdy i piechoty oraz szkicami bitew (Byczyna, Kircholm, Kluszyn, Trzciana, Beresteczko i Warszawa). Szkoda natomiast, że wszystkie wyżej wymienione są w sepii, co powoduje niestety, że nie wszystkie są zbyt czytelne, a szkoda... Pewnym minusem pracy jest także brak indeksu nazw geograficznych i osobowych.

Praca została napisana w ujęciu problemowo-chronologicznym, ujętym w cezurach lat 1588-1668. Podzielona ona została na cztery rozdziały, a mianowicie: rozdział pierwszy *Ogólna charakterystyka wojskowości europejskiej (XVI-XVII wiek)*, rozdział drugi *Ogólna charakterystyka wojskowości Rzeczypospolitej doby Wazów*, rozdział trzeci *Organizacja i uzbrojenie jazdy polskiej doby Wazów* i rozdział ostatni *Taktyka jazdy polskiej doby Wazów*. Dwa pierwsze stanowią wprowadzenie, swoiste tło tematu zasadniczego, które skupione zostało w rozdziale trzecim i czwartym. Każdy z rozdziałów stanowi oddzielny problem, ujęty i przedstawiony w sposób ciekawy, często dla podkreślenia niektórych kwestii z zastosowaniem języka staropolskiego. Należy w tym miejscu podkreślić, że Autor wykorzystał liczne pamiętniki. Choć jak sam zaznaczył we wstępie, mają one jako źródła różną wartość informacyjną. Pewien niedosyt budzić może natomiast stosunkowo skromna ilość wykorzystanych materiałów archiwalnych z zasobu Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie. Być może jest to subiektywna uwaga recenzenta, lub Autor ograniczając objętość swej pracy musiał z nich zrezygnować? Jak sam zaznacza na stronie 10 „*temat jest obszerny*”. Należy mieć jednak nadzieję, że ta drobna uwaga skieruje na przyszłość kroki badacza w kierunku tej szacownej instytucji – skarbnicy wiedzy wszelakiej. Także obejmującej szeroko rozumiane zagadnienia historii wojskowości polskiej.

Pomimo drobnych krytycznych uwag, należy podkreślić walor poznawczy tej pracy. Cel, jaki został postawiony przez Autora, należy uznać za osiągnięty. Specyfika tematu, jego ujęcie, a zarazem trudność z jaką borykał się Autor, aby nie pisać o wszystkim dookoła co wiązało się z daną epoką, zasługują na uznanie. Należy oczekiwać, że naturalną kolejną rzeczą, będzie być może opracowanie przez Macieja Hubkę, analogicznie ujętych tematów związanych z piechotą lub artylerią.

Tomasz Matuszak
(Piotrków Trybunalski)

M.W. Łazarowycz, *Istorija Ukrainy*, Wyd. Znarnija,
Kyjiv 2008, ss. 683

W okresie powszechnego zainteresowania nie tylko środków masowego przekazu, ale i polskich historyków czy politologów problematyką ukraińską – zarówno w wymiarze przeszłym, jak i współczesnym – istnieje coraz poważniejsze zapotrzebowanie badaczy na obszerne, profesjonalne i wnikliwe opracowanie dziejów tego kraju. Ponieważ polskie wydawnictwa prezentują profil dość ogólnikowy¹², stąd konieczną staje się dla polskiego badacza lektura prac wydanych bezpośrednio nad Dnieprem. Rzecz oczywista czytelnik poszukuje wtedy dzieł napisanych przez poważnych naukowców reprezentujących najpoważniejsze kręgi ukraińskiej szkoły historycznej. Prac, gdzie autorzy prezentują swój wykład rzeczowo i logicznie, lecz jednocześnie nie unikają interesujących dygresji i porównań.

Do takich wydawnictw właśnie aspiruje praca M.W. Łazarowycza *Istorija Ukrainy*. Książka ta trafiła do rąk czytelniczych w roku bieżącym i śmiało można stwierdzić, iż mieści się ona w najwyższych standardach merytoryczno-edytorskich. Praca została wydana w Kijowie nakładem wydawnictwa Znarnija. Pierwsze jej rozdziały autor poświęcił dziejom najdawniejszym ziem ukraińskich. Kolejne, poczynawszy od rozdziału czwartego do ósmego, przedstawiają dzieje tych terytoriów pod rządami Litwy i Polski, zwłaszcza w kontekście narastających od połowy XVII w. wpływów Rosji. Warto w pracy zwrócić uwagę zwłaszcza na wspomniany rozdział czwarty, gdzie autor do Unii Lubelskiej z 1569 r. Nie ma tutaj swoistej manipulacji widocznej w pracach części historyków ukraińskich¹³, gdzie to odnośnie zawieranej unii pisze się o wchodzeniu ziem ukraińskich do Rzeczypospolitej Obojga Narodów, zamiast wyjaśnić, iż weszły one w skład Korony, która wraz z Litwą utworzyła nowy byt polityczny. W rozdziale szóstym trudno zgodzić się z tytułem jednego z podrozdziałów,

¹² Prace, które do tej pory ukazały się w Polsce najczęściej odnosiły się bądź do wybranego okresu w historii Ukrainy, bądź skupiały na wątku politycznym lub militarnym. Odnosi się to do takich opracowań jak: J. D a r s k i, *Ukraina. Historia, współczesność, konflikty narodowe*, Warszawa 1993; J. H r y c a k, *Historia Ukrainy 1772-1999. Narodziny nowoczesnego narodu* (tłumaczenie z jęz. ukraińskiego), Lublin 2000; T. A. O l s z a n s k i, *Historia Ukrainy XX w.*, Warszawa 1993; W. P a w l u c z u k, *Ukraina. Polityka i mistyka* (tłumaczenie z jęz. ukraińskiego), Kraków 1998; A. S t r o Ń s k a, *Dopóki milczy Ukraina*, Warszawa 1998; W. A. S e r c z y k, *Historia Ukrainy*, Wrocław 2001. Na gruncie kulturalnym wyjątek stanowi książka: W. W i l c z y Ń s k i, *Leksykon kultury ukraińskiej*, Zielona Góra 2000. Z prac anglojęzycznych na szczególną uwagę zasługuje pozycja: P. R. M a g o c s i, *A History of Ukraine*, Seattle bdw.

¹³ K. J. K o s t r y c i a, P. J. K o n d r a t i u k, *Żytomyr, Żytomyr* 2007.

który mówi o wojnie Polski z Ukrainą w połowie XVII w. Powód jest bardzo prosty: nie ma w tym czasie mowy o państwowości ukraińskiej. Jeśli już, to raczej o autonomiczności i to raczej tzw. Kozaczyzny, a nie państwa ukraińskiego.

Rozdziały dziewiąty i dziesiąty przedstawiają ziemie ukraińskie w XIX w. pod kontrolą Rosji i Austro-Węgier. Autor zwłaszcza w rozdziale dziesiątym skrupulatnie naświetla sytuację polityczną i kulturalną na ziemiach zachodnio-ukraińskich kontrolowanych przez Austro-Węgry. Według niego pełniły one w tym czasie rolę „ukraińskiego Piemontu”.

Dla polskiego czytelnika niezwykle cennym jawi się rozdział dwunasty, w którym autor przedstawia sytuację polityczną na ziemiach ukraińskich w latach 1917-1921, a więc wtedy, gdy Polaków i Ukraińców wiele dzieliło – sprawa przynależności państwowej tzw. Małopolski Wschodniej, ale także i niemało łączyło, np. wspólne zagrożenie ekspansją Rosji bolszewickiej.

Rozdział trzynasty pracy M.W. Łazarowycza poświęcony został terytoriom ukraińskim, które weszły w skład Związku Radzieckiego tworząc, co prawda odrębną republikę, jednak bez poważniejszych atrybutów suwerenności czy niezależności. Natomiast rozdział kolejny, czyli czternasty, autor poświęcił na ukazanie społeczno – politycznych uwarunkowań na terytoriach zamieszkiwanych w większości przez Ukraińców, a które w latach 20. i 30. tworzyły wschodnie kresy odrodzonego w 1918 r. państwa polskiego. Niestety nie sposób zgodzić się w tym rozdziale z wieloma informacjami zawartymi przez piszącego. Opór czytelnika wzbudza określenie Chełmszczyzny, a zwłaszcza Podlasia jako ziem zachodnioukraińskich okupowanych przez państwo polskie we wspomnianym okresie. Również nie można zgodzić się z tezą, jakoby po 1919 r. władze polskie umieściły w obozach koncentracyjnych i więzieniach 100 tys. Ukraińców. Nie wspomina za to autor, iż kiedy – o czym pisze z kolei bardzo szeroko – na wschodniej, radzieckiej Ukrainie w wyniku fali sztucznie wywołanego głodu odnotowano miliony ofiar, polscy Ukraińcy mogli sobie swobodnie pozwolić na liczne próby dostarczania swym głodującym rodakom pomocy w postaci przemywanej przez granicę żywności.

Rozdziały od piętnastego, po ostatni – osiemnasty, autor poświęcił na przedstawienie położenia ziem ukraińskich w trakcie II wojny światowej i po jej zakończeniu, oraz okoliczności, w jakich Ukraina w 1991 r. uzyskała niezależność państwową. W tej partii pracy M.W. Łazarowycza czytelnik winien zwrócić uwagę na interesujący rozdział szesnasty, gdzie zaprezentowano bogaty materiał poświęcony opozycji politycznej i ruchowi dysydenckiemu w dobie funkcjonowania jeszcze Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Całość pracy wieńczy krótkie naświetlenie podstawowych faktów i wydarzeń związanych z historią najnowszą Ukrainy, zwłaszcza z tzw. Pomarańczową Rewolucją.

Praca zawiera również bardzo bogate zestawienie literatury ukraińskojęzycznej rekomendowanej przez autora jako uzupełnienie i poszerzenie zaprezentowanego przez niego kursu.

Reasumując. *Istorijska Ukrajin* autorstwa M.W. Łazarowycza poza pewnymi tylko, kontrowersyjnymi fragmentami, jest godną polecenia polskiemu czytelnikowi i badaczowi dziejów Europy Wschodniej, od czasów głębokiego średniowiecza po dzieje najnowsze. Określone fakty i ich interpretacje, co, do których trudno zgodzić się polskiemu czytelnikowi, nie należy zrzucać na karb uprzedzeń autora, lecz obraz ogólny ukraińskiej historiografii ostatnich blisko dwóch dekad. Po prostu taka jest jej specyfika. Sama zaś książka M.W. Łazarowycza przynosi niewątpliwie nadzwyczaj obfity zbiór informacji z zakresu kultury, sztuki, postaw społecznych i uwarunkowań politycznych narodu zamieszkującego od stuleci ziemie nad Dniestrem i Dnieprem a którego losy niezmiennie powiązane były z losami narodu polskiego.

Andrzej Kobus
(Piotrków Trybunalski)

Sławomir Olak, *Drzewica w XIX wieku, szkoła elementarna, parafia, miasto*, Radom 2007, ss. 200

W ostatnich dekadach XX wieku w historiografii polskiej dość istotną rolę odgrywać zaczęła regionalistyka. Zjawisko to, związane szczególnie z rozwojem szkolnictwa wyższego (rozumianym w tym przypadku jako pojawianie się dużej ilości ośrodków filialnych, wydziałów zamiejscowych uczelni państwowych bądź powstawaniu dużej liczby uczelni prywatnych), było wynikiem rozwoju badań regionalistycznych zarówno zawodowych historyków jak i amatorów-pasjonatów. Czynnikiem dodatkowo stymulującym taki stan rzeczy jest rozwój prywatnych drukarni, umożliwiający badaczom publikowanie efektów pracy w formie książkowej. Ten pomyślny dla polskiej nauki proces dzieje się również na początku XXI wieku, czego doskonałym przykładem jest recenzowana książka¹⁴.

¹⁴ Jednym z pierwszych wrażeń, któremu ulega czytelnik pracy Ks. S. Olaka, jest fakt iż na stronie redakcyjnej brak informacji o recenzji wydawniczej oraz korekcie językowej. Ponadto książka ta nie jest firmowana przez żadne wydawnictwo, a jedyną tego typu informacją jest rok

Drzewica jest miastem, siedzibą gminy powiatu opoczyńskiego w województwie łódzkim. Pierwsze wzmianki o Drzewicy pochodzą z wieku XIII, przy okazji darowania osady Gosławowi z rodu Ciołków za męstwo wojenne. Komes Gosław stał się protoplastą rodu Drzewickich¹⁵, właściciele rzeczony osady do początków XVIII wieku¹⁶. Donośnym wydarzeniem w życiu Drzewicy było nadanie jej praw miejskich przez króla Władysława Jagiełłę w dniu 5 maja 1429 r. Drzewiczanie mogli szczyścić się swym mieszczańskim stanem do wieku XIX, kiedy to car Aleksander II, ukazem z dnia 1 czerwca 1869 pozbawił Drzewicę praw miejskich (w wyniku reformy administracyjnej obejmującej ziemie Królestwa Polskiego), sprowadzając ją do rangi osady. Odzyskanie praw miejskich nastąpiło mocą uchwały Rady Państwa w dniu 20 listopada 1986 roku¹⁷. Podczas swojej niemal 600-letniej historii Drzewica był ośrodkiem wytwórstwa, przemysłu oraz lokalnych władz administracji państwowej. Od roku 1315 Drzewica staje się lokalnym ośrodkiem katolicyzmu, za sprawą kościoła wybudowanego przez komesa Wojciecha z rodu Ciołków. Świątynia ta dała początek do dziś funkcjonującej parafii rzym.-kat. pod wezwaniem Św. Łukasza Ewangelisty.

Swoistymi „wizytówkami” Drzewicy są zamek biskupi oraz Fabryka Nakryć Stołowych „Gerlach”. Zamek ten wybudowany został w początku XVI wieku przez Prymasa Polski Macieja Drzewickiego. Kres jego użytkowej historii położył pożar z roku 1814. Do dnia dzisiejszego zachowały się malownicze ruiny z elementami oryginalnych polichromii. Zakłady „Gerlach” posiadają swoją tradycję historyczną w drugiej połowie wieku XVIII. W roku 1760 właściciel Drzewicy Filip Szaniawski rozpoczął budowę wielkiego pieca opodal miasteczka. Z biegiem czasu zakład rozrastał się, a wokół budynków fabrycznych powstała nowa osada – Kuźnice Drzewickie¹⁸. Obecnie firma „Gerlach S.A.” nadal utrzymuje zakłady produkcyjne w Drzewicy, jednak daleko jej do szczytu świetności z lat 70. XX w.

Recenzowana książka księdza Sławomira Olaka stanowi cenne uzupełnienie literatury dotyczącej historii Drzewicy. Pierwszą pracą poświęconą w całości

i miejsce wydania. Oznaczać to może, że książka została wydana z prywatnych środków badacza, wydrukowana w prywatnej drukarni (prawdopodobnie w Radomiu) po wykupieniu numeru ISBN, którym publikacja ta jest opatrzona.

¹⁵ Przykładowo, taką wiadomość można odnaleźć w: *Rodowód Ciołków na Drzewicy*, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, Lwów 1878, t. III, s. 270-271.

¹⁶ Po Drzewickich, właścicielami Drzewicy byli Sołtykowie, Szaniawscy i Reiscy.

¹⁷ Uchwała weszła w życie z dniem 1 stycznia 1987 roku; *Uchwała Rady Państwa z dnia 20.11.1986 r. w sprawie utworzenia miasta Drzewicy w województwie radomskim*, „Monitor Polski”, nr 32, poz. 229.

¹⁸ Kuźnice Drzewickie funkcjonowały jeszcze samodzielnie w okresie II Rzeczypospolitej. Włączone zostały w granice Drzewicy po zakończeniu II wojny światowej.

dziejom miasta, opisującą w sposób niezwykle syntetyczny historię Drzewicy na tle dziejów zamku biskupiego jest opracowanie Bohdana Guerquina z roku 1954¹⁹. Kolejnym chronologicznie opracowaniem historycznym (pierwszym ujmującym dzieje miasta w szerszym kontekście) jest praca zbiorowa pod tytułem: *Drzewica*, pod red. R. Gorzelaka (Gdańsk 1984), nosząca znamiona albumu/folderu osady, uzupełnionego o krótki rys historyczny. Fragmentaryczne informacje na temat Drzewicy można było odnaleźć w szeregu opracowań dotyczących jej właścicieli, historii regionu, etc²⁰. Obecnie trwają przygotowania kolejnej pozycji literatury, traktującej o historii Drzewicy. Praca ma nosić tytuł *Drzewica, Szkice z dziejów miasta*, a planowany termin ukazania się to czwarty kwartał 2009 r.²¹.

Autor recenzowanej książki, ksiądz Sławomir Olak jest miłośnikiem historii regionalnej. Jak sam we wstępie zaznacza, pochodzi z Zychorzyna, miejscowości silnie związanej z Drzewicą, m.in. ze względu na bliskość położenia. W zamysłu Ks. Olaka jego praca ma być uzupełnieniem wcześniejszych badań historycznych dotyczących Drzewicy, a jednym z jej celów ma być [...] *ocalenie od zapomnienia ludzi i wydarzeń, zapisanych przede wszystkim w dziewiętnastowiecznych protokołach, pismach i innych dokumentach* [...]²².

Z metodologicznego punktu widzenia, Autorowi udało się ten zamysł doskonałe, ponieważ baza źródłowa, na podstawie której dokonał on syntezy, jest obszerna i wszechstronna. Szeroka kwerenda archiwalna przeprowadzona została między innymi w Archiwum Państwowym w Radomiu, Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu oraz Archiwum Parafii Rzymsko-Katolickiej w Drzewicy²³. Dopełnieniem materiałów archiwalnych okazały się niezwykle istotne źródła publikowane – prasa,

¹⁹ B. G u e r q u i n, *Zamek w Drzewicy*, [w:] *Teka konserwatorska*, z. 1, Warszawa 1952.

²⁰ Przykładowo: L. de V e r m o n d - J a c q u e s, *Monografia wszystkich miast, miasteczek i osad w Królestwie Polskim*, Warszawa 1902; T. Ś w i e c i c k i, *Opis starożytnej Polski*, t. 1, Kraków 1861; J. W i ś n i e w s k i, *Dekanat opoczyński*, Radom 1913; P. P i l i c h, *Drzewica*, Biuletyn ZW PTTK, „Wędrownik”, nr III-IV, 1986; S. B u ż e ņ s k i, *Żywoty arcybiskupów, prymasów korony polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego, Od Wilibalda do Andrzeja Olszowskiego włącznie*, T. 1, Wilno 1860; A. C h o m i c k i, *Herby miast i ziem polskich*, Warszawa 1939; W. W i t t y g, *Pieczenie miast dawnej Polski*, Kraków-Warszawa 1905; *Opoczno, Studia i szkice z dziejów miasta*, pod red. M. Meduckiej, Kielce 2003; *Przysucha, Historia miasta od czasów najdawniejszych do 1945 roku*, pod red. S. Piątkowskiego, Przysucha 2006.

²¹ Pomysłodawcą tego projektu jest burmistrz Gminy i Miasta Drzewica Janusz Reszelewski. Nad przygotowaniem książki pracuje zespół redakcyjny pod kierunkiem Macieja Hubki. Poprzez przyjęty układ problemowo-chronologiczny autorzy poszczególnych rozdziałów mają na celu odpowiednie rozłożenie akcentów między faktami historycznymi już w literaturze opisywanymi, a tymi, które w związku z poruszaną tematyką omówione zostaną po raz pierwszy.

²² S. O l a k, *Drzewica w XIX wieku, Szkoła elementarna, parafia, miasto*, Radom 2007, s. 5.

²³ Ks. Olak uzupełnił również materiał źródłowy o zbiory prywatne mieszkańców Drzewicy.

dzienniki i zbiory normatyw, etc. Obok wspomnianej wyżej bazy źródłowej Ks. Olak wykorzystał też ponad 60 pozycji literatury – opracowań zwartych, artykułów, wydawnictw słownikowych i encyklopedycznych – co w kontekście badań regionalnych, na niejako „dziewiczym gruncie” stanowi cenne uzupełnienie stanu wiedzy w omawianym temacie. Pewne zastrzeżenia może budzić konstrukcja bibliografii oraz odniesienie jej do charakterystyki literatury zawartej we wstępie²⁴. Ks. Olak niekiedy mylnie klasyfikuje materiały z których korzystał, dzieląc je na dwie kategorie: źródła i opracowania. Przykładowo, opracowanie Ks. J. Wiśniewskiego (*Dekanat opoczyński*, Radom 1913) we wstępie zalicza do źródeł, natomiast w bibliografii figuruje pośród opracowań²⁵. Prawdziwe zastrzeżenia może budzić umieszczenie herbarza Adama Bonieckiego²⁶ pośród opracowań, podczas gdy jest on *de facto* wydawnictwem źródłowym. Sama koncepcja układu bibliografii jest nieco chaotyczna – szczególnie w dziale opracowań – utrudniając tym samym czytelnikowi sprawne wykorzystanie ładunku informacji weń zawartych. Wrażenie to nieco łagodzi bezbłędna konstrukcja i częstość stosowania przypisów – tak bibliograficznych jak i opisowych – które w połączeniu z zamieszczonym wykazem skrótów, wydatnie podnosi wartość publikacji. Zdecydowanym minusem pracy jest brak indeksów nazwisk i nazw geograficznych, niezwykle istotnych w publikacjach dotyczących regionalistyki.

Zaletą pracy Ks. Olaka jest bogata baza załączników – ponad 30 tabel zawierających dane statystyczne oraz ponad 30 ilustracji przedstawiających zdjęcia z epoki, mapy i plany oraz fotokopie dokumentów dotyczących Drzewicy. Załączniki umieszczone są w treści, niemniej jednak brak ich wykazu, co psuje trochę efekt całości.

Pod względem konstrukcji, praca dzieli się na wstęp, zakończenie i cztery rozdziały, których kolejno tytuły brzmią następująco: *Miasto i parafia Drzewica w XIX wieku*, *Szkoła elementarna w Drzewicy*, *Majątek szkoły*, *Organizacja nauczania*.

Pierwszy rozdział składa się z trzech podrozdziałów, omawiających kolejno dzieje przedrozbiorowe parafii drzewickiej, miasto Drzewica w wieku XIX i parafia Drzewica w tymże stuleciu. W rozdziale tym odnaleźć można rys historii Drzewicy na tle rozwoju parafii Św. Łukasza, szczegółowy opis rozwoju i upadku Drzewicy jako ośrodka miejskiego oraz zmiany terytorialne drzewickiej parafii. Jak sam Autor zauważa, rozdział ten ma za zadanie wprowadzić czytelnika w dzieje miasta, przygotowując tym samym do lektury kolejnych rozdziałów. Za-

²⁴ S. Olak, *op. cit.*, s.7-8, 192-200.

²⁵ Ze względu na charakter i czas wydania dzieło Ks. Wiśniewskiego trudno zaliczyć w poczet źródeł, dlatego jego obecność na liście opracowań jest w pełni uzasadniona.

²⁶ A. Boniecki, *Herbarz Polski*, Warszawa 1902, t. 5.

myśl został zrealizowany niemal w całości, ponieważ tę część pracy czyta się przyjemnie, a umiejętnie dobrany styl pozwala czytelnikowi łatwo i szybko przyswajać znaczne zasoby nagromadzonych w nim informacji. W podobnym tonie utrzymana jest również reszta recenzowanej pracy co stanowi jej niewątpliwą zaletę.

Pozostałe trzy rozdziały stanowią jakby odrębną całość, skupiając się wyłącznie na zagadnieniach szkolnictwa w Drzewicy. Nie brak w nich szczegółowych wyliczeń statystycznych oraz przemawiających do wyobraźni czytelnika opisów, jednak taki układ pracy może budzić pewne zastrzeżenia. Po pierwsze, koncepcja pracy daleka jest od równowagi, ciężąc zdecydowanie w stronę szkolnictwa, a pozostałą część zamierzonej treści zbywając jedynie pierwszym rozdziałem. Sam zresztą pierwszy rozdział skonstruowany jest nieco wadliwie, ponieważ podrozdziały „parafialne” – prawidłowo ograniczone cezurą czasową – są nienaturalnie przedzielone podrozdziałem o Drzewicy w XIX w. Taka koncepcja sprawia wrażenie nieadekwatności konstrukcji pracy do jej tytułu. Miałoby to być dwa człony podtytułu opisane są zbyt skromnie co do trzeciego, natomiast tytuł główny może sugerować, że w treści można będzie odnaleźć więcej informacji o historii miasta, związanych z różnymi aspektami życia codziennego, gospodarki, etc.

Rozdziały drugi, trzeci i czwarty w sposób skrupulatny opisują organizację szkolnictwa drzewickiego na tle obowiązujących w Królestwie Polskim struktur i normatyw, prezentują okoliczności założenia szkoły elementarnej w Drzewicy, charakteryzują kadre nauczycielską i zmieniające się warunki lokalowe. Zgodnie z zamysłem Autora w tym zakresie, praca ta stanowić może cenne uzupełnienie nie tylko wiedzy o historii Drzewicy, ale też [...] *przedstawienie, na przykładzie Szkoły Elementarnej w Drzewicy, zasad organizacji i funkcjonowania wszystkich szkół elementarnych w XIX wieku na terenie zaboru rosyjskiego w świetle obowiązujących na tych ziemiach przepisów dotyczących edukacji [...]*²⁷.

Reasumując, praca Ks. Olaka stanowi cenne uzupełnienie wiedzy z zakresu historii regionalnej. Sposób narracji i przyjazny czytelnikowi styl języka predestynują recenzowaną pozycję literatury do kanonu „lektur obowiązkowych” historyka czy też miłośnika regionalistyki. Zasygnalizowane w niniejszej recenzji niedociągnięcia natury metodologicznej nie rzutują w sposób zdecydowany na wartość poznawczą *Drzewicy...*, stanowiąc subiektywną ocenę recenzenta. Wszak istotnym jest, aby badania nad historią regionalną posuwały się dalej, poszerzając stan wiedzy na ten temat. Ponadto ustawiczne prowadzenie badań, pracy ze źródłami i literaturą „wygladzają” warsztat. Warto podkreślić, że ca-

²⁷ S. Olak, *op. cit.*, s. 5.

łość przedsięwzięcia (badania i wydanie książki) prawdopodobnie finansowo udźwignął Ks. S. Olak, co może świadczyć o jego wielkiej pasji i gotowości do poświęceń celem jej realizacji²⁸. Taka postawa, uzupełniona zadbaniami o korektę językową oraz konsultacją metodologiczną (recenzję wydawniczą) pozwoliłaby zapewne uniknąć mankamentów warsztatowych wyłuszczonej w tej recenzji.

Maciej Hubka
(Piotrków Trybunalski)

²⁸ Por. przypis nr 1.